

Ciekawy głaz w Karkonoszach

Gdy dotarli do mnie przekazy o kolejnym ciekawym, datowanym na 1877? r., głazie znajdującym się w lesie nieopodal Jagniątkowa, od razu postanowiłem ruszyć na jego poszukiwanie. Zwłaszcza, że osoba, która mnie o tym poinformowała, nie była pewna czy po raz drugi potrafi dotrzeć w to samo miejsce. Ponieważ istniały obawy, że za chwilę sygnie śniegiem (dzisiaj wiemy, że to nierealne) umówiliśmy się na najbliższą grudniową niedzielę.

Gdy wczesnym rankiem dotarliśmy do Jagniątkowa zastanawialiśmy się czy aby dobrze postępujemy. Co prawda nie padało ale wyraźnie czuć było deszczową mżawkę. Nawet spotkani turyści, którzy również wybierali się w góry zmieniali pospiesznie wierzchnie okrycia. Ma także pozmienialiśmy kurtki na bardziej odpowiednie do takiej pogody. Jedynym, który pozostał przy swoim okryciu to piesek towarzyszący wspomnianym turystom. Ale on chyba nie miał wyjścia.



Foto: Krzysztof Tęcza

Decydujemy ostatecznie, że ruszamy. Schodzimy zatem w stronę Wrzosówki by przedostać się na drugą stronę rzeczki. Tam wypatrujemy starej drogi prowadzącej lekko pod górę. Gdy weszliśmy w las padający deszczyk nie był już tak odczuwalny. Zresztą wcale nie patrzyliśmy w niebo tylko pod nogi, tak by nie potknąć się o jakiś korzeń czy wystający kamień. Stara niezbyt uczęszczana obecnie droga nie jest zbyt równa. Idziemy jednak w miarę szybko i wkrótce docieramy do miejsca, w którym wybudowano obiekt zrealizowany w ramach projektu „Fauna Karkonoszy”. Jest to „Odłownia jeleni wykorzystywana do realizacji zadań związanych z prowadzeniem monitoringu telemetrycznego”. Zadanie to było współfinansowane przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu

Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007-2013. Na oko drewniana zagroda sprawia wrażenie solidnej budowli. Zastanawia nas tylko jedno. W jaki sposób operator zamyka wrota by nierozważny jeleni nie zdążył wybiec?



Foto: Krzysztof Tęcza

Dalsza droga stawiała się coraz bardziej mecząca. Obok było widać drewniane progi zaporowe. Wyraźna początkowo ścieżka była coraz mniej widoczna aż prawie zanikła. Widać, że od dawna nikt tędy nie chodzi. W końcu docieramy do ciekawej grupy skalnej. Są tu piękne wieżyczki zbudowane z poukładanych na sobie różnej wielkości głazów. Niektóre mają sporą wysokość. Możemy tutaj dojrzeć wiele kociołków, zarówno całych jak i częściowych. Wszystko to robi na nas olbrzymie wrażenie. Trzeba jednak uważać by nie poślizgnąć się i nie wpaść do przepaści. Bardzo ciekawe są skały, na których widać różne porosty. Przeważnie mają one kuliste kształty.

Po chwilach zachwytu ruszamy dalej. Idziemy wciąż pod górę docierając do starej drogi, która obecnie jest stopniowo zalesiana. Gdy urosną drzewka droga ta zamieni się w prawdziwy las. Na razie jednak dochodzimy do dziurawego mostku ułożonego nad niewielkim strumieniem. Zaraz po drugiej stronie widzimy rozwidlenie kilku leśnych ścieżek. Wybieramy jedną z nich i idziemy powoli pod górę rozglądając się na boki. To właśnie gdzieś tutaj powinien znajdować się kamień do którego podążamy. Wkrótce zauważamy go. Na pierwszy rzut oka nie wyróżnia się niczym nadzwyczajnym. Dopiero po podejściu bliżej widzimy, że ma on wyrytą datę umieszczoną w prostokątnym zagłębieniu. Najprawdopodobniej jest to 1877. Piszę najprawdopodobniej gdyż ostatnia cyfra nie jest wyraźna i można ją interpretować na kilka sposobów. Dla mnie jest to niedokończona siódemka.

Tym bardziej, że trzy poprzedzające ją cyfry mają wyraźny, niczym nie zmałowany kształt. Ich wymiary to 9x4,5 cm oraz 1 cm grubości rytu. Opisywana data została umieszczona w prostokącie 30x16 cm. Po prawej stronie znajduje się jeszcze jeden ryt, tym razem przedstawiający literkę H. jej wymiary to 8x5,5 cm.



Foto: Krzysztof Tęcza

Po dokonaniu stosownych pomiarów i zrobieniu kilkadziesiąt zdjęć możemy ruszać dalej. Aby nie wracać tą samą drogą pniemy się dalej pod górę mając nadzieję, że wkrótce dotrzemy do normalnej drogi. Tak też się wkrótce staje. Po minięciu ogrodzonej szkółki leśnej wychodzimy na II Drogę. Z oczywistych względów nie podaję tutaj, w którym miejscu dokładnie weszliśmy na ową drogę. Miejsce położenia opisywanego kamienia znajduje się na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego i zgodnie z regulaminem, poza osobami mającymi zezwolenie wydawane w celach badawczych, turystom nie wolno poruszać się poza oficjalnie wytyczonymi szlakami.

My tymczasem, widząc, iż pogoda wciąż się pogarsza, decydujemy się na powrót do domu. Nie ma sensu moknąć bez potrzeby. Ponownie przekraczamy Wrzosówkę, tym razem korzystając z solidnego mostu i Koralową Ścieżką docieramy do miejsca, w którym pozostawiliśmy nasz samochód.

Krzysztof Tęcza